

BURZA

Niewątpliwie najciekawsze w Teatrze TV są m. in. przedstawienia stano-
wiące kolejną próbę pokazania zna-
nego dzieła przez reżysera, który
inscenizował je już na scenie. Przedsię-
wzięć takich mieliśmy ostatnio sporo.
Wystarczy choćby wymienić Don Juana
Moliera, do którego powraca stale Bohdan
Korzeniewski czy Biedermanna i
podpalczy Frischa, którego treści bli-
skie są widać Erwinowi Axerowi, skoro
wrócił do nich w telewizji. Takie tele-
wizyjne „powtórzenia” spektakli już zrea-
lizowanych na scenie są jednak niezwykle
niebezpieczne. Nie można bowiem zapo-
minąć, że tv rządzi się innymi prawami
niż teatr, co grozi — jeżeli przeniesienie
uczynione jest mechanicznie — wypacze-
niem myśli inscenizatora.



Elżbieta Czyżewska i Jerzy Kaliszewski



Bronisław Pawlik i Tadeusz Surowa

Sześć lat temu w Nowej Hucie Krystyna Skuszanka, inspirowana nowatorskim od-
czytaniem Burzy przez Jana Kotta, podjęła próbę wydobyć z Szekspirow-
skiej baśni o zwycięstwie człowieka nad
siłami przyrody, współczesnych treści
społecznych i politycznych. Podejmując
się realizacji Burzy w telewizji, poszła
w zasadzie po tej samej linii i nie o kon-
cepcję chciałam się spierać, ale o środki
wyrazu.

Nad telewizyjnym kształtem spektaklu
zaciążyła przede wszystkim scenografia,
która uwarunkowała odbiór sztuki w
znacznej mierze jako bezpośredniej trans-
misji teatralnej w tv. Skuszanka umie-
szczając akcję przed kamerą w takiej
właśnie scenerii, zachowała się jak reży-
ser teatralny, reżyser, którego największą
siłą jest umiejętność spajania elementów
dekoracji z aktorami, komponowanie
przestrzeni scenicznej za pośrednictwem
przede wszystkim działających na niej
postaci.

I tu po raz pierwszy Skuszanka minęła
się z telewizją, gdzie treści realizują się
głównie poprzez aktorów, a nie sytuacje.
Dlatego też tak świetny w pomysł teat-
ralnym prolog, w którym niepoślednie
znaczenie odgrywa żagiel symbolizujący
sztandar rzucany wiatrem, w tv zatracił
swój metaforyczny sens.

Po raz drugi natomiast rozminęła się
z tv rozwiązując sprawę Ariela. Para-
doksalne, ale niełatwo jest przedstawić
duchy za pomocą współczesnej techniki.
Jednym z możliwych wyjść jest propo-
zycja z filmu pt. Utracona planeta
(The lost planet) utrzymanego w konwen-
cji science-fiction, gdzie Ariel jest po-
 prostu robotem spełniającym życzenia Pro-
spera. Rażąca jest natomiast w tv do-
 słowne potraktowanie Ariela jako ducha,

który pojawiał się w kadrze w charak-
terze główki przypominającej choinkowe-
go aniołka. Wydaje się, że rozsądniejsze
i chyba bardziej przekonujące byłoby
rozwiązanie tej sprawy w planie wyłąc-
nie akustycznym. Nie stawiamy wszędzie
kropkę nad i, zostawmy też coś wyobraź-
ni widza.

Burza robiła największe wrażenie ko-
mediowymi interludiami. Myślę, oczywiście
o wątku pijanych marynarzy, pod-
budowanym świetnym wykonawstwem
Jana Kobuszewskiego i Tadeusza Surowy.
Kilka dobrych scen miał Jerzy Kaliszew-
ski w roli Prospera. Całemu przedstawie-
niu zarzucić jednak można brak lekkości,
dynamizmu oraz klarowności w pointo-
waniu istotnych dla koncepcji całości sy-
tuacji i dialogów. Dlatego nie przekonał
m. in. dramat Kalibana, choć Bronisław
Pawlik starał się swym aktorstwem prze-
kazać tę postać możliwie najbardziej sug-
estywnie.

Jak dotąd więc najlepszym spektaklem
telewizyjnym Skuszanki pozostaje Kłoto
Orłowski. Jeśli zaś chodzi o Szekspira
— to nadal czeka on na inscenizatora te-
lewizyjnego. Zarówno Wiele hałasu
o nic jak i Burza wystawione z okazji
400-lecia urodzin wielkiego dramaturga
wiele nowego nie wniosły.

ZBIGNIEW PODGÓRZEC
Fot. ZYGMUNT JANUSZEWSKI

Teatr TV — 14.XII.1964 r. — W. Szekspir Bu-
rza. Przekład — Z. Siwicka. Reż.: K. Skuszanka.
Reż. tv.: K. Oracz. Scenogr.: W. Słeciński.
Wykonawcy: E. Czyżewska, Z. Mroźewski, E.
Kowalewski, J. Kaliszewski, I. Przegrodzki,
J. Lotysz, M. Wyrzykowski, B. Pawlik, J. Ko-
buszewski, T. Surowa, J. Zięlewski, S. Ni-
wiński.